

## Paszkwil na inteligencję polską

Autor tekstu: **Mirosław Kostron**

**N**a początku XXI wieku w Polsce funkcjonują dwa zasadnicze typy osób, tak lub inaczej, kwalifikowanych jako inteligencja. Pierwszy stanowi ciągle pokaźna grupa osób o proveniencji socjalistycznej, ale tylko w sensie zdobywania inteligenckich szlifów w państwie realnego socjalizmu, absolutnie nie w sensie wyznawania lewicowych przekonań. Natomiast drugim typem polskiego inteligenta jest osobnik wykształcony już w państwie kapitalistycznym.

Józef Chałasiński zwrócił uwagę na to, że próba wychowania tzw. inteligencji ludowej nie powiodła się w PRL-u. Jest to jeszcze jedna klęska państwa realnego socjalizmu. Typ inteligenta ukształtowany w okresie Polski Ludowej okazał się wsteczny w stosunku do inteligenta wychowanego w szkole sanacyjnej czy nawet w czasie zaborów. Oto masowa produkcja w zamierzeniu racjonalistów, materialistów, ludzi wrażliwych społecznie, przyniosła de facto tabuny konformistów, miłośników guseł i zabobonów oraz w końcu tych wszystkich traktujących swój kraj jako „jadłodajnię”.

Jeśli chodzi o drugi typ polskiego inteligenta z początku XXI wieku, a więc osobnika będącego produktem kapitalistycznego systemu edukacji, to dorównuje on zapewne — w bezczelnym egoizmie i ograniczeniu swego pola widzenia do pogoni za pieniądzem — typowi pierwszemu.

Oto słowa doskonale obrazujące sylwetkę polskiego inteligenta w początkach nowego wieku: „Rozpad więzi społeczno-moralnych sprzyja wytwarzaniu się klimatu traktowania swego kraju jako "jadłodajni", a nie jako terenu wielkich ambicji narodowych, wymagających nowoczesnej techniki i nowoczesnych warsztatów produkcji przemysłowej" (znów Chałasiński).

Już słyszę zgiełk i wrzawę. Co to? Znowu ideologizacja wszystkiego i wszystkich, znowu inteligent nosicielem jakichś wyższych wartości i znowu poświęcenie w imię bzdurnych utopii. My chcemy żyć! — roznosi się wokół przeraźliwy krzyk naszych poczciwych inteligentów, a więc i tych specjalistów od wrywania zębów, znawców arkanów wiedzy na poziomie szkoły powszechnej, różnych nadzorców robotników i wszystkich, wszystkich innych.

My chcemy żyć, a dlatego „żeśmy inteligenty”, to należy nam się wszystkiego dużo więcej. Zauważmy, że zdobycie cenzusu inteligenta jest swoistą przepustką do wzmożonego obżarstwa i opilstwa, po prostu sybarytyzmu. Tak przynajmniej reklamowane są wyższe studia. Nie ma mowy o żadnym tam poświęcaniu się, ba, nawet samodoskonaleniu, chodzi wyłącznie o tzw. wyższy poziom życia *in spe*.

Reklamy te są oczywiście nieziszczalne, ale właśnie w ten sposób motywuje się młodzież do nauki. Ideały sięgnęły bruku. Świat jest towarem, nie jest ważne wczoraj ani jutro, liczy się tylko dziś. Po nas choćby potop. Życie jako dżungla, wygrywa silniejszy, a papierek uniwersytecki ma być glejtem do kasty siłaczy i umożliwić spełnienie snu o potędze.

Jako dziecko rozczytywałem się w książkach Arkadego Fiedlera. Jest w jego *Kanadzie pachnącej żywicą* rozdział „Upiorna drapieżność”. Autor opisuje tam długie i głębokie jezioro Marmette, w którym żyją tylko szczupaki. Otóż, te krwawe bestie doprowadziły do ogołocenia wód z innych ryb. Czym się w takim razie żywiły? Małe szczupaki połykały jakieś pchły wodne, których akurat było mnóstwo. Szczupaki większe żywiły się mniejszymi. I tak trwał ów koszmarny proceder kanibalizmu rybiego pośród kanadyjskiej puszczy. Ogromna płodność bestii zapewniała bezustanne trwanie straszliwego kręgu.

Światopogląd wielu osób mieniących się inteligentami sprowadza się do tego, że życie tu i teraz chciałyby zamienić na wzór owego makabrycznego jeziora z kanadyjskich ostępów. Na to zgody nie ma i być nie może. I nie jest to żadna ideologia, a tylko zwykły rozsądek i elementarna uczciwość nie zezwalają na przenoszenie obyczajów z jeziora Marmette do Polski.

Zrozummy się dobrze. Ja nie twierdzę, że nauczyciel, lekarz, inżynier pławią się w luksusach. Wręcz przeciwnie, wielu z nich klepie zwyczajną biedę. Życie upływa im na szaleńczej pogoni za groszem, a i tak w większości w efekcie przypominają przysłowiowe myszy kościelne ociekające potem po serii bezustannych i bezowocnych gonitw.

Nie powinno być jednak tak, że motorem ludzkiej egzystencji jest nieokiełznany apetyt na „pomyje dobrobytu” (S. Witkiewicz).

Chałasiński pisał o kompleksach polskiego inteligenta wobec arystokracji rodowo-Racjonalista.pl

majątkowej i jednocześnie pogardzie wobec mas ludowych. Przeciętny inteligent pozostawał obojętny na wszechobecną krzywdę, a z drugiej strony marzył mu się udział w bezwstydnym, rozpasanej ponad wszelką miarę konsumpcji, jakże nielicznej zresztą, grupy uprzywilejowanych.

Czy, w pewnej mierze, ta sytuacja dzisiaj się nie powtarza? Z jednej więc strony gardzi się, jakże przecież licznymi, zastępami pariasów doby obecnej, z drugiej, marzy się życie na poziomie świeżego chowu „arystokratów” pieniądza. Świeżego, choć nos trzeba zatykać w tym towarzystwie, od kryminalnego odoru.

Jeszcze raz dobitnie powtarzam: mam pretensje do inteligencji polskiej za ograniczenie horyzontów swego myślenia do tych „pomyj dobrobytu”. Celem winien być awans cywilizacyjny Polski, który umożliwiłby osiągnięcie odpowiedniego stopnia zamożności przez wszystkich obywateli. Pławienie się w luksusach przez garstkę, i to kosztem nędzy oraz upokorzenia większości, jest drogą donikąd. Nie wymagam rozumienia tego od tych przeróżnych „bonzów” dzikiego polskiego kapitalizmu, ludzi wzbogaconych z dnia na dzień w przedziwny sposób, ale mam chyba prawo żądać jakiegoś rozeznania od osób mieniących się inteligentami.

Zgadzam się z autorką artykułu, w miesięczniku „Dziś”, zatytułowanego *Elita – to brzmi dumnie*. Anna Tatarkiewicz kończy swój tekst stwierdzeniem, że potrzeba nam w społeczeństwie autentycznych elit, które powiodłyby nasz kraj ku wyższym cywilizacyjnym formom. Zauważmy jednak, kogo dziś próbuje się lansować jako elity. Zazwyczaj, określenie to pojawia się w relacjach z imprez towarzyskich, na okoliczność wyróżnienia kogoś ze swoich, w myśl zasady: ręka rękę myje; bądź przy okazji cudacznym balów dobroczynnych. Telewizyjne „gadające głowy” wmawiają maluczkiemu, że oto elita znów pięknie się bawi ku pożytkowi i radości gawiedzi.

Patrzcie więc na tych „styropianowych bohaterów” z obleśnymi, zadowolonymi z siebie gębami, na „ludzi sukcesu” (czytaj: aferzystów i hochsztaplerów). Straszne to, ale prawdziwe. Cóż więc porabia ta nasza nieszczęsna inteligencja? Z cielęcym zachwytem przygląda się temu żalostnemu widowisku. Zamiast nazywać zło po imieniu, daje się uwieść „łajnu w jedwabiach”, jak to ktoś kiedyś powiedział.

Od powstania *Społecznej genealogii inteligencji polskiej* czy późniejszej *Przeszłości i przyszłości inteligencji polskiej* minęło długich kilkadziesiąt lat. Szereg jednak myśli nie zdezaktualizowało się w ogóle. Powiedziałbym nawet, że czytane dzisiaj nabierają nowego znaczenia. Już na koniec przywołajmy jeszcze taki passus:

„Frazeologia europejskości, kult europejskości, należy po dziś dzień do istotnych rysów inteligencji polskiej. Inteligencja polska we własnym poczuciu to warstwa „polskich Europejczyków”. A jakże jest naprawdę z tą europejskością polskiej inteligencji? Europejskość polskiej inteligencji to hedonistyczna konsumpcja wartości kulturalnych Europy bez aktywnego udziału w dziele tworzenia Europy i bez poczucia europejskiej współodpowiedzialności. Inteligent – polski Europejczyk to istota, która nie czuje się odpowiedzialna ani za Polskę, ani za Europę. Europejskość – to dla inteligencji polskiej problem hedonistycznej konsumpcji, a nie zbiorowego trudu. Zwracał uwagę na to St. Brzozowski. To sprawa amatorskiej zabawy kulturalnej – a nie zobowiązanie i odpowiedzialność”.

Zobacz także te strony:

[Inteligent - lepszy gość](#)

**Mirosław Kostron**

Publicysta, studiował polonistykę i filozofię

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-01-2007 Ostatnia zmiana: 17-01-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5216) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5216>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)